

Dr Leslie Allen, Ezechiel, Wykład 8, Upadek i powstanie monarchii, Ezechiel 17:1-24 i 19:1-14

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen i jego nauczanie na temat Księgi Ezechiela. To jest sesja 8, Upadek i powstanie monarchii, Ezechiel 17:1-24 i 19:1-14.

Dochodzimy teraz praktycznie do końca drugiej części Księgi Ezechiela, która rozciąga się od rozdziału 8 do rozdziału 19.

Kiedy jednak spojrzymy na rozdziały od 17 do 19, znajdziemy w nich ilustrację literackiej złożoności materiału. Często kolejność przesłań zadziwia nas i wymaga wyjaśnienia, ponieważ rozdziały 17 i 19 dotyczą monarchii. Ale jeśli spojrzysz na rozdział 18, zauważysz, że wszystko idzie w innym kierunku.

I myślisz, co do cholery ma to wspólnego z rozdziałami 17 i 19, które oczywiście stanowią parę rozdziałów? I też, podczas gdy 17:1 do 27 i rozdział 19 mówią o monarchii w negatywny sposób, mówiąc, że monarchia jest zła, 17:22 do 24 zaskakuje nas, traktując ją pozytywnie w kategoriach nadziei i obietnicy. Ogólną jednostką literacką wydają się być rozdziały od 17 do 19. Wydaje się, że nastąpiło zamierzone połączenie tych rozdziałów.

W następnym wykładzie zobaczymy, jak pasuje do rozdziału 18. Ale w tej chwili łatwiej będzie nam przyjrzeć się dwóm końcom, dwóm podpórkom tej sekcji i tematowi głównemu, jednemu tematowi monarchii. Jednak oczywiście nadal musimy się liczyć ze zmianą nastroju w połowie 17:22 na 24.

Ale już teraz możemy rozpoznać w tym dowód na istnienie drugiego wydania Księgi Ezechiela. I zdecydowanie wydaje się, że odgrywa rolę w drugiej części postugi proroczej Ezechiela. I należy do roku 587.

A jego język i ogólne nastawienie mają ten pozytywny motyw i aspekt, który kojarzymy z przesłaniami po 587 roku. Dla słuchaczy i czytelników po roku 587 ta część może kontynuować historię królestwa Dawida w pozytywnej przyszłości po potępieniu, jakie królestwo musiało spotkać we wcześniejszej części rozdziałów 17 i 19. Stary Testament przedstawia dwie postawy wobec królewskości.

Teologicznie jest to dzieło Boga. To wybrana przez Boga konstytucja dla Izraela. Historycznie rzecz biorąc, okazało się, że jest źle.

Historia monarchii jest w Starym Testamencie historią niepowodzeń. Niektórzy prorocy, szczególnie Izajasz, potrafili połączyć te dwa kontrasty: dobry teologicznie i zły historycznie. Szczególnie Izajasz potrafił połączyć te dwa kontrasty, podobnie jak

niektórzy inni prorocy, przechodząc od tragedii złej monarchii w ich czasach do nadziei na nowy okres panowania królewskiego, który będzie odpowiadał jej pierwotnym ideałom.

A Ezechiel odbiera i może odziedziczyć tę podwójną wiadomość. Jednak w tej części poświęca więcej czasu starej, złej monarchii w 17:21–21 i w rozdziale 19, po czym dodaje krótki fragment o nowej, dobrej monarchii w 17:22–24. Kiedy dochodzimy do rozdziałów z lat 30. i 40., dowiemy się więcej o królewskości z dobrego punktu widzenia.

Pierwsza część rozdziału 17, dotycząca przesłania, znajduje się w wersetach od 3 do 10. Jak wskazuje werset 2, mówi on o monarchii za pomocą metafor. Metafory, które zostaną wyjaśnione w wersetach od 11 do 21.

Werset 3 mówi o wielkim orle z wielkimi skrzydłami i długimi lotkami, który przybył do Libanu i tak dalej. Omówiono tę metaforę bardzo szczegółowo i rozszerzono ją aż do wersetu 10. Następnie otrzymujemy wyjaśnienie z wersetów 11 do 21, długie wyjaśnienie w kategoriach historycznych.

W rzeczywistości pomocne będzie rozpoczęcie od interpretacji, ponieważ prawdopodobnie nie wiemy zbyt wiele o historii, sprawdzenie, jak interpretowana jest ta metafora, a następnie powrót i ponowne sformułowanie jej w kategoriach metafory. Oczywiście używanie metafor jest chwytem retorycznym. Kaznodzieje w każdym wieku używali go do przedstawienia ilustracji do swojego przesłania, dzięki czemu można je lepiej zrozumieć.

Ezechiel był w tym bardzo dobry. Podejrzewam jednak, że jego pierwsi czytelnicy i słuchacze wiedzieli znacznie więcej o historycznej stronie ostatnich dni monarchii niż my. Zatem sama interpretacja jest dla nas trudna i musimy się z tym zmagać.

Następnie możemy zobaczyć, jak przełożyć to na język metaforyczny. Zatem w wersecie 11 mamy taką formułę wprowadzającą: doszło do mnie słowo Pana, a potem powiedzcie teraz zbuntowanemu domowi: czy nie wiecie, co to oznacza? No cóż, jeszcze nie wiemy, bo nie czytaliśmy. Ale to się nazywa dom zbuntowany.

Ciekawostką jest to, że jest to powiązane z monarchią, z królestwem. Domem zbuntowanym jest lud Judy, czy to na wygnaniu, czy w ojczyźnie.

Ale to jest powiązane z królewskością. A królestwo jest reprezentatywne dla całej społeczności. Natknęliśmy się na to pojęcie w rozdziale 12.

Ponieważ tam, w wersecie 9 rozdziału 12, nie powiedział ci śmiertelnik dom Izraela, dom zbuntowany: co robisz? Powiedz im, tak mówi Pan Bóg, ta wyrocznia dotyczy księcia w Jerozolimie i całego domu Izraela, który jest w niej. I stąd to powiązanie ze

zbuntowanym domem. A potem jest to rodzaj prototypu, jego centrum, podsumowania i symbolu w rzeczywistym królu.

I to się tutaj dzieje, król bardzo reprezentuje naród jako całość. Zbuntowany dom osiąga swój punkt kulminacyjny u króla, u króla Judy. I tak na pierwszy plan wysuwa się królestwo jako czynnik, który miał doprowadzić do upadku Judy.

I oczywiście król stał na czele rządu, a rząd kierował polityką krajową. Zatem król stojący na czele tego wszystkiego odegrał kluczową rolę. Jest on częścią buntu przeciwko Bogu, którego lud Boży jako całość manifestuje na różne sposoby.

Następnie podaje historię, która jest tak dobrze znana pierwszym słuchaczom, ale nie tak dobrze znana nam. A werse 12 przypomina jeńcom wojennym o tym, co wiedzą aż za dobrze. Król Babilonu przybył do Jerozolimy, zabrał jej króla i jego urzędników i sprowadził ich z powrotem do Babilonu.

I to jest wygnanie w 597 r., pierwsza w tym przypadku deportacja elity z Jerozolimy, urzędników państwowych, ważnych kapłanów itd., w którą wciągnięty został sam Ezechiel i w który był zaangażowany. I tak w 597 r. Nabuchodonozor deportował młodego króla Jehojachina do Babilonu i jego części, i zastąpił go swoim własnym kandydatem, Sedekiaszem. W wersecie 13 wziął jednego z potomków królewskich, jednego z potomków królewskich, i zawarł z nim przymierze, składając na nim przysięgę.

To Sedekiasz, który okazał się ostatnim królem Judy, choć wtedy jeszcze o tym nie wiedział. Był królem wasalem. Należał do królewskiego potomka lub nasienia, ponieważ w rzeczywistości był członkiem rodziny królewskiej Dawida.

W rzeczywistości był to wujek Jehojachina, starszy mężczyzna, o którym uważano, że jest na tyle posłuszny, że może być wiernym wasalem Nabuchodonozora. No i jest taki zamiennik. I tak pojawił się nowy członek rodziny z dynastii Dawidowej, ale dynastia ta trwa nadal w Sedekiaszu.

Zawarto nowy traktat pomiędzy władcą babilońskim a jego nowym wasalem. Złożył na niego przysięgę, aby ukorzyło się królestwo i nie wywyższało. I że jeśli dotrzyma jego przymierza, to może się nie ostać.

Pomiędzy Sedekiaszem a Nabuchodonozorem istniał traktat, innymi słowy traktat wasalny. Rozumiano, że Sedekiasz będzie partnerem niższym, partnerem podrzędnym i będzie musiał robić to, czego chce Nabuchodonozor. I to było. Zawarto przymierze, traktat zawarto, a starożytne traktaty zabezpieczono przysięgą, przysięgą wierności.

I jest o tym mowa nawet w wersecie 13, kładąc na niego przysięgę. Trzeba wiedzieć, że kiedy zawierano te traktaty, towarzyszyły im przekleństwa, będące ich częścią. Traktatom tym nadano posmak religijny.

A król-wasal przypieczętował te przekleństwa, obiecując w imieniu Boga Izraela, Jahwe, że dotrzyma swoich obietnic i będzie lojalny wobec Nabuchodonozora. Pamiętajcie o tym, ponieważ jest to bardzo ważny punkt w dalszym ciągu tego przesłania. Złożenie przysięgi wierności i zdecydowanie jej dotrzymania przez kilka lat to jedno.

Ale Juda miała długą historię buntu politycznego. Nikt nie lubił znajdować się pod władzą kolonialną i z pewnością dotyczyło to Judy na południowo-zachodniej granicy imperium babilońskiego.

I dlatego ten imperialny traktat, to imperialne jarzmo wzbudziło urazę. Na Sedekiasza wywierano presję, aby zwrócił się do Egiptu, który był kolejną wielką potęgą, potęgą narodową. Czy Egipt wysłałby wojska, aby przybyły i przełamały ucisk Babilonu? I tak dzięki zapewnieniom Egiptu Sedekiasz mógł śmiało zbuntować się politycznie przeciwko Nabuchodonozorowi.

W rzeczywistości, gdy miało miejsce oblężenie Jerozolimy, w Księdze Jeremiasza powiedziano nam, że wysłano posłów do Egiptu; no dalej, wyślij swoją armię. Oczekujemy twojej armii. I nadeszła armia z Egiptu.

Na krótką chwilę, tylko na krótką chwilę, armia babilońska przerwała oblężenie i musiała udać się na południowy zachód od Judy, aby pokonać armię egipską. I pokonać go, udało się. I tak Babilończycy wrócili i kontynuowali oblężenie Jerozolimy.

Ale oczywiście nie tylko zbuntowano się przeciwko Babilonowi, co było przede wszystkim powodem inwazji Babilonu na Judę, ale istniał nowy dowód apelowania do Egiptu, aby wyciągnął Sedekiasza i Judę z bałaganu, jaki wpadł. I było oczywiste, że Sedekiasz złamał przysięgę złożoną w imieniu Jahwe. I tutaj jest to traktowane bardzo poważnie.

I w tym momencie, gdzie jesteśmy historycznie? Cóż, w wersecie 15 zbuntował się przeciwko Nabuchodonozorowi, wysyłając ambasadorów do Egiptu, aby dali mu konie i dużą armię. Cóż, prawdopodobnie miało to miejsce jeszcze zanim doszło do oblężenia. Czy mu się to uda? Czy można ująć temu, kto czyni takie rzeczy? Czy może zerwać przymierze? Czy może złamać traktat, traktat polityczny, a mimo to żyć? To nie jest przymierze teologiczne z Jahwe.

Takie jest przymierze polityczne z Nabuchodonozorem. Na moje życie, mówi Pan Bóg, na pewno w miejscu, gdzie przebywa król, który go ustanowił królem, którego przysięgą wzgardził i którego przymierze z nim złamał, w Babilonie umrze. Faraon ze

swoją potężną armią i wielkim oddziałem nie pomoże mu w wojnie, gdy wznoszone będą rampy i wzniecane będą wojny oblężnicze, w których życie wielu ludzi zginie.

Zatem patrzy w przyszłość i prorokuje: tak, Egipt może wysłać armię, ale nie zwycięży ona w oblężeniu Jerozolimy, które w tym momencie nadal uważa się za przyszłość. Ponieważ wzgardził przysięgą i złamał przymierze, ponieważ podał rękę, a mimo to uczynił to wszystko, nie ucieknie. Na próżno przyjmował Boże Słowo i Imię Boże.

W pewnym sensie obiecał na Biblii, obiecał przez Jahwe, że będzie wierny Nabuchodonozorowi i powinien był dotrzymać tej obietnicy. I faktycznie stało się to grzechem. Jak na ironię, złamanie tego traktatu politycznego stało się grzechem.

To dość fascynujące, że jeśli przeczytamy relację o tym wydarzeniu w 2 Księdze Kronik, odkryjemy, że opiera się ona na 17 rozdziale Ezechiela. King nic o tym nie mówi, ale Kroniki najwyraźniej czytały jego Ezechiela i on o tym wiedział. Postępujcie więc, co powiedział kronikarz w rozdziale 36 i wersecie 13.

Sedekiasz zbuntował się także przeciwko królowi Nabuchodonozorowi, który kazał mu przysięgać na Boga. I tak oto przedstawiamy przesłanie tego artykułu na początku rozdziału 17. I tak naprawdę mamy do czynienia z tym fascynującym, wtórnym użyciem Ezechiela w późniejszej Księdze Kronik.

Ale jest przesłanie: nie można bezkarnie wzywać imienia Bożego na próżno. I tak Sedekiasz miał zostać deportowany, widząc porażkę swojej armii w walce z Babilończykami. To jest interesujące, ponieważ pierwsza wiadomość z rozdziału 17 faktycznie łączy się z rozdziałem 12.

O związku pomiędzy zbuntowanym domem a myślą o wygnaniu, udaniu się tam na wygnanie, czytamy w rozdziale 12. Wskazuje to, że król ma niezbędne miejsce wśród wygnańców. Zawiera też sporo materiału na temat pokonania króla i zesłania go na wygnanie wraz ze swoimi poddanymi.

Zatem to pierwsze przesłanie powtarza przesłanie o deportacji Sedekiasza z rozdziału 12 i dostarcza ku temu dobrego powodu. W 7 nie mieliśmy ku temu żadnego powodu poza zbuntowanym domem, ale teraz podano tło polityczne. Więc tam właśnie jesteśmy.

Wróćmy teraz do metafory. Teraz wiemy tyle, ile wiedzieli pierwsi bohaterowie Boga poprzez Ezechiela. I możemy zobaczyć, co mówi ta metafora.

Wersety od 3 do 10 są rozszerzoną metaforą. To ubieranie tych przyszłych faktów w opowieść, ilustrację. Teraz widzimy, że wielki orzeł, który przybywa do Libanu, to tak naprawdę Nabuchodonozor, który przybywa do Jerozolimy.

I cedr — orzeł wziął czubek cedru i odłamał jego najwyższy pęd. To w rzeczywistości jest obecny król, młody król, który panował zaledwie trzy miesiące. Jehojakim, 18-letni król, został zabrany do Babilonu. Babilon jest opisywany jako kraina handlu i miasto kupców.

Była to metropolia handlowa. I tak Jehojakim zostaje zabrany do tego wielkiego miasta. A potem, w wersecie 5, orzeł wziął ziarno z ziemi i umieścił je na żyznej glebie, roślinie rosnącej nad obfitymi wodami.

Położył go jak gałązkę wierzby. Zatem to nasienie jest w rzeczywistości częścią rodziny królewskiej, królewskim potomkiem, królewskim nasieniem. To kolejny członek rodziny królewskiej, którym w rzeczywistości jest ten ostatni król Sedekiasz, którego zamiast tego ogłasza królem Judy.

I przez jakiś czas w nowym królestwie wszystko idzie dobrze. I wiemy, że tak długo, jak Sedekiasz był lojalny wobec Nabuchodonozora. W wersecie 16 wykiełkowało i stało się winoroślą rozłożystą, ale niską.

Jego gałęzie zwróciły się w jego stronę; jego korzenie pozostały zwrócone ku niemu, zwrócone w stronę Nabuchodonozora, i dlatego sprzyjały mu i wspierały go. Jego korzenie pozostają tam, gdzie stały. Tak więc stała się winoroślą.

Wypuściło gałęzie, wypuściło liście. I tak oto znaleźliśmy się jak dotąd na początku panowania Sedekiasza, który został wybrany na miejsce Jehojakima. A jego panowanie pomyślnie trwało, dopóki był wierny Sedekiaszowi.

Ale Sedekiasz miał inny pomysł. Jego wzrok powędrował w stronę innego orła, rywalizującego orła — a właściwie egipskiego faraona.

I planuje związać się z Egiptem i dać się zastrzelić pod jarzmem babilońskim. Ma nadzieję znaleźć nowe zasoby na swoją korzyść. W wersecie siódmym dochodzimy do tego: był inny wielki orzeł z wielkimi skrzydłami i obfitym upierzeniem.

I oto ta winorośl wyciągnęła swoje korzenie ku niemu, ku faraonowi, aby ją podlewać z grządki, na której była zasadzona. Została przesadzona na dobrą glebę dzięki obfitości wody, aby mogła wypuszczać gałęzie i przynosić owoce oraz stać się szlachetną winoroślą. Ale Bóg poddał w wątpliwość to nowe porozumienie w wersecie dziewiątym, mówi, powiedzmy, tak mówi Pan Bóg, czy będzie pomyślnie to nowe porozumienie z Egiptem? Czyż nie wyrwie jego korzeni, nie sprawi, że jego owoce zgniją i uschną, a świeże, kiełkujące liście więdną? Żadne silne ramię ani potężna armia nie będą potrzebne, aby wyrwać go z korzeni, gdy zostanie przeszczepiony pod wierność Egiptowi.

Czy będzie się rozwijać, gdy uderzy w nią wschodni wiatr? Czyż nie uschnie całkowicie, na łożu, na którym rośnie? Są to więc pytania dociekające. I oczywiście ten wschodni wiatr, to armia babilońska, która przybędzie i zapłaci za całą sprawę. Więc tu jesteśmy.

Istnieje rozbudowana metafora dotycząca ptaków i roślin opowiadających tę historię. I zastanawiam się, czy pierwsi tutaj wiedzieli, co to znaczy, czy potrzebowali interpretacji, historycznej interpretacji Bacchidy. Och, widzimy, co to było.

Ale przynajmniej było intrygująco. A przynajmniej wzbudziło ich ciekawość. O czym on mówi? Co to jest? Jaki jest orzeł? Jaka jest winorośl? Co to jest? I taki obrót wydarzeń oczywiście przypada na trudne czasy.

To stara historia, stara, stara historia z ewangelii złych wieści, którą Ezechiel miał jako pierwszy przekazać, że Jerozolima upadnie, a wraz z nią monarchia. Ogólnie rzecz biorąc, jeńców wojennych, którzy byli bohaterami, żywiła fałszywa nadzieja, że wrócą do Jerozolimy i będą żyć we względnej stabilności, jaką cieszyli się wcześniej. Stabilność zależała nie tylko od Jerozolimy, ale i od monarchii.

Monarchia była bardzo ważna. Właściwie to nie byłaby jego agencja ochronna. Nadzieja ta zostaje obalona w rozdziałach od 1 do 21, najpierw poprzez metaforę, a następnie poprzez prostą interpretację.

Podobny tekst znajduje się w Lamentacjach. Lamentacje, rozdział 4. Na końcu Lamentacji, ludzie, mowa jest o ludziach, którzy pozostali w tej ziemi po wygnaniu i nigdy nie byli wygnani. Rozmyślają nad swoją przeszłą historią i tym, przez co przechodzą teraz.

Życie na pewno nie jest łatwe. A jedna z rzeczy, które mówią w 420 r., mówi o schwytaniu Sedekiasza. I to oznaczało koniec wszystkiego.

Pomazańcy Pana, oddech naszego życia został wzięty w ich dołach. Ten, o którym powiedzieliśmy w jego cieniu, będziemy żyć wśród narodów. I oto jest ten wyraz nadziei, ale w ostatecznym rozrachunku rozczarowanie.

Jest to tekst bardzo równoległy do tego, co tu studiowaliśmy. W każdym razie przechodzimy do rozdziałów 22–24, w których pojawia się zupełnie inna część królewskiej historii. Wiemy, że po roku 587 Ezechielowi powierzono nowe przesłanie nadziei, do którego wkrótce będziemy wracać.

Ale ta nadzieja mogła jedynie nastąpić po zniszczeniu, a nie je zastąpić. Dlatego pasuje, że wstawiony tutaj jest częścią wiadomości wysłanych po 587. I jest to powiązanie tematyczne, ten identyczny motyw monarchii, ale teraz reprezentuje odwrócenie fali i przywrócenie monarchii.

Ale tym razem będzie to bardzo błogosławione przez Boga. I tak dochodzimy do 22–24. Jest to swego rodzaju królewski postscriptum do wcześniejszych wersetów.

Teraz Ezechiel mógł dodać swój własny głos do innych proroczych przesłań nadziei dotyczących dynastii królewskiej, szczególnie w Izajasza 9 i 11 oraz Jeremiasza 23. W wersecie 3 Nabuchodonozor przejął opiekę nad pędem cedru, ten król Judy, którym w rzeczywistości był Jehojachin . Ale kiedy dochodzimy do wersetu 22, podejmujemy ten pogląd, ale jest różnica.

Sam Bóg ma teraz kontrolę. Sam Bóg przejmuje tę rolę i ustanawia w Izraelu nowego króla. W pewnym sensie będzie to król wasal, ale panem będzie teraz sam Bóg.

A więc zmiana w nowej administracji, zmiana bardzo zdecydowana. Bóg rządzi teraz od samego początku. A wtedy ten pęd zapuści korzenie, rozrośnie się w dobrobycie i będzie cieszyć się ogólnościową władzą.

I tak przechodzimy do wersetu 23. Następnie świat będzie zmuszony uznać opatrnościową suwerenność Boga Izraela w sprawach ludzkich. Werset 24: Poznają wszystkie drzewa polne, że Ja jestem Pan.

Niżę wysokie drzewo, wywyższam niskie drzewo. Bóg jest opatrnościowy w sprawach świata. I zamierza to udowodnić.

To będzie egzemplarz, dowód na to, że monarchia Dawidowa zostanie w ten sposób przywrócona i pobłogosławiona. I oczywiście tutaj, gdy pomyślimy o Starym Testamencie bardziej kanonicznie, mamy tu na myśli Psalmi Królewskie, takie jak Psalm 2 i Psalm 110, które obiecują powszechne panowanie wybranemu przez Boga królowi z linii Dawida. I Ezechiel mówi, że pewnego dnia to się spełni.

Pewnego dnia tak się stanie. I oto szczęśliwe zakończenie tej, która wcześniej była bardzo smutną historią monarchii Dawida. Przechodzimy do rozdziału 19.

Opuszczamy 18 na następny wykład. Po raz kolejny mamy ten sam motyw monarchiczny i mamy przed sobą królestwo Dawida. Zgadza się to bardzo z pierwszą połową rozdziału 17, zawartym w metaforze i prostym przesłaniu sądu dotyczącym Sedekiasza.

To także, w rozdziale 19, jest przesłaniem wyroku przeciwko monarchii judzkiej, w rzeczywistości przeciwko Sedekiaszowi, który jest ostatnim królem. A te przesłania w rozdziałach 17 i 19, te negatywne przesłania, są jak gwoździe wbijane przez Ezechiela w trumnę próżnych nadziei wygnańca na szybki powrót do Judy i do status quo króla Dawida i wszystkich. Właśnie teraz zauważyliśmy, że 17:22 do 24 przetłumaczy negatywność i przesuwa się w stronę pozytywnej przyszłości instytucji monarchii.

Jest to jedna z obietnic złożonych po sądzie przez proroków Starego Testamentu, obietnic, które sprzyjały mesjanistycznemu pogładowi na przyszłe postępowanie Boga z Izraelem. Są to obietnice, na których opierał się Nowy Testament, twierdząc, że Jezus jest Mesjaszem. Możemy jednak zapytać, dlaczego pozytywne przesłanie z 17,22 do 24 nie zostało umieszczone po rozdziale 19.

To byłoby bardziej logiczne: pozbądź się najpierw negatywnych rzeczy, a potem możemy przejść do pozytywnych. I wydaje się dość dziwne, że mamy tę relację w górę i w dół między 17 a 19. Powodem jest to, że w treści 17:22 do 24 zostało pomyślane jako pozytywne uzupełnienie 17:1 do 21.

I masz ten sam rodzaj metafor używanych w drugiej połowie 17 lat, co we wcześniejszej połowie. A zatem miało tam być, mając tę samą ogólną metaforę. Prawdą jest, że jeśli przyjrzeć się 17:22 do 24, ma on świadomość rozdziału 19, ale w większości jego język jest echem wcześniejszego przesłania, negatywnego przesłania z 17:1 do 21.

Zatem lepiej pasuje do końca 17, niż do 19. Rozdział 19 jest jednak ściśle literacką kontynuacją 17:1 do 21. I podejrzewam, że w pierwszym wydaniu tak było.

To właśnie w drugim wydaniu Księgi Ezechiela najpierw dodaliśmy 17:21 do 24, a następnie rozdział 18. Ale następnym razem zajmiemy się tym drugim punktem widzenia. Rozdział 19 moglibyśmy nazwać wyrocznią sądu.

I to jest prawda. Jest to bardzo prawdziwe w jego treści. Ale to nie jest to, co samo się nazywa.

Jeśli spojrzymy na werset 1, a ty, wzniesź lament nad książętami Izraela. I to przychodzi jako lament. A na koniec rozdziału, werset 14, rozdział 19, jest napisane, że jest to lament i jako lament się go używa.

I tak oto jesteśmy. To lament. Musimy jednak wiedzieć, że czasami prorocy, prorocy Starego Testamentu, używali różnych form w swoich przesłaniach.

Czasami przekazywali przesłanie wyroczni sądu poprzez lament. Jest to właściwie lament pogrzebowy, którego używa się, gdy ktoś umarł lub przeżył straszną tragedię. A więc jest to właściwie, z obcego punktu widzenia, lament, lament pogrzebowy opłakujący stratę, być może zwłaszcza zmarłego członka rodziny.

Być może wiemy, że istnieje jeden bardzo dobry i długi przykład lamentu pogrzebowego samego w sobie, nie użytego przez proroka, ale jako lament pogrzebowy w 2 Księdze Samuela i rozdziale 1. I tam Dawid opłakuje swego króla, którego zawsze był lojalny wobec króla Saula, a nad księciem koronnym Jonatanem,

który obaj zginęli z rąk Filistynów. W drugiej połowie 2 Samuela, rozdział 1, czytamy ten lament i przewija się w nim refren mówiący o tym, jak upadli potężni. I mówi się to tonem żałoby, jak straszne jest to, że ci bohaterowie, ci potężni bohaterowie polegli w środku bitwy.

Jak upadli możni, a broń wojenna zginęła. Ci dwaj byli równie dobrzy jak broń, ale teraz zginęli, a my straciliśmy broń wojenną. Cóż, to jest prawdziwy lament, ale istnieje inne zastosowanie lamentacji do przekazania przesłania wyroczni sądu.

A wyrocznia sądu naprawdę składała się z „nie, tak”, co chcę powiedzieć? Miała w sobie treść lamentu, spojrzenia wstecz, spojrzenia wstecz na osiągnięcia zmarłego za jego życia. Ale to, co zrobiła wyrocznia sądu, która użyła lamentu, wykorzystali to jako przepowiednię nadchodzącej zagłady. I tak to, co było przeszłością w lamentacji, teraz staje się, gdy jest ponownie wykorzystywane proroczo, jako zapowiedź przyszłej zagłady.

Zajmuje pozycję wykraczającą poza nadchodzącą zagładę. Patrzy wstecz na tragedię i opłakuje ją, jakby już się wydarzyła. I tak to działa. To przesłanie również zawiera metaforę, ale podporządkowuje ją lamentowi.

Zauważamy, że istnieją dwie odrębne metafory. Kiedy przeglądamy rozdział 19, znajdujemy jeden oparty na lwach w wersetach od drugiego do dziewiątego. A potem wydaje się, że zaczyna się od nowa, z inną metaforą.

Posługuje się metaforą winorośli od wersetów 10 i 10 do 14. Zatem są to dwie odrębne metafory, ale obie mieszczą się w ramach lamentu. I ta różnica pokazuje, że mamy tu właściwie do czynienia z dwoma lamentami, które tworzą parę.

I oba zjednoczyły się z tematem monarchii. W wersecie drugim, jaką lwicą była twoja matka wśród lwów. I to jest liczba pojedyncza: ty tutaj musisz być ostatnim królem Judy, Sedekiaszem.

Matka lub lwica to dynastia Dawida, która rodziła królów z pokolenia na pokolenie. I to on oczywiście zwraca się retorycznie do prawdziwych bohaterów jeńców wojennych, którzy przebywają w Babilonie od 597 roku. I ta lwica, ta dynastia wydała na świat kolejne pokolenia królów.

W rozdziale 19 nie mamy prostej interpretacji, jaką mamy w rozdziale 17. Ale mamy do czynienia z przeplataniem się z rzeczywistością. I tak w wersecie czwartym mamy króla sprowadzonego do Egiptu.

I był to oczywiście Jehoachaz, który nie był poprzednim królem, ale wcześniejszym królem w Judzie, którego zastąpił Jehojachin, a następnie faraon, a następnie

Nabuchodonozor mianował Sedekiasza. Ale obejmuje historię monarchii przez ostatnie trzy pokolenia królów. I faraon uprowadził go do Egiptu.

A inny z młodych, młode lwiątko, został wyznaczony na króla, a był nim Jehojachin. Dobra. Ale tak naprawdę od werseku piątego wydaje się, że idziemy do przodu.

To nie Jehojachin. Jeśli spojrzysz na komentarze, zauważysz dyskusję i niepewność co do tego, który król jest który. Można jednak przedstawić dobry dowód, że już przyszedliśmy; kierujemy się w stronę Sedekiasza.

I to jest kolejne z jej młodych, które dynastia wybrała na młodego lwa, nowego króla Judy, Sedekiasza. I tak, ktoś idzie dalej. I panował od 597 do 587.

I wkrótce przenosi to przesłanie na ostateczny atak armii Nabuchodonozora. Była to armia międzynarodowa składająca się z elementów z różnych państw wasali. I tak w wersecie ósmym naród zaatakował go z okolicznych prowincji.

Rozciągnęli na nim swoją sieć. Został złapany w ich dół. Został przyprowadzony do króla Babilonu.

Zatem jego głosu nie należy już słyszeć. I to jest ostatni król, ostatni król. I nigdy więcej głosu Sedekiasza, ostatniego króla, nigdy więcej nie będzie słyhać głosu monarchy Dawida na górach Izraela.

To jest smutna historia, negatywna historia. Ale potem dochodzimy do tego równoległego przesłania, tego równoległego lamentu, który zmienia metaforę w winorośl. A jego najsilniejsza łodyga stała się berłem władcy.

I to jest Sedekiasz, który przez jakiś czas rządzi z całą swoją mocą. Ale został wyrwany w gniewie i rzucony na ziemię. Wschodni wiatr wysuszył je.

Przeniesiono go na pustynię. I tak opowiadamy jeszcze raz historię Sedekiasza, którą usłyszeliśmy wcześniej w pierwszej części rozdziału 17. I ogień wyszedł z jego pnia, pochłonął jego gałęzie i owoce.

Nie ma więc w nim żadnego mocnego pnia, żadnego berła rządzącego. Ogień zniszczenia nad Jerozolimą, nawet pałac stanął w płomieniach. I tak nie ma już króla, nie ma już monarchii.

I tak oto smutna historia opowiedziana jeszcze raz w metaforycznych terminach, o końcu tej królewskiej linii. Ale w rozdziale 19 jest ostatnie zdanie. To jest lament i tak się go używa.

I myślę, że funkcjonuje to jako wniosek redakcyjny, który sięga daleko wstecz, daleko wstecz, po upadku Jerozolimy i końcu monarchii. W moim komentarzu przetłumaczyłem to trochę inaczej. Traktuję to jako lament i zaczęło to funkcjonować jako lament.

Teraz jest inaczej. Lament, lament proroczy, OK, czekamy. Ale teraz to się stało i możemy spojrzeć wstecz i rzeczywiście się spełniło.

I jeśli patrzymy wstecz, jesteśmy zasmuceni. Zatem w rozdziale 19 mamy czasy przeszłe, które tak naprawdę odnoszą się do przyszłych wydarzeń, ale tak naprawdę odnoszą się do tego, co się wydarzy. To przepowiednia tego, co się wydarzy, ale teraz to się stało.

Dlatego teraz jest to prawdziwy lament. I wszyscy oplakujemy utratę tej monarchii. A więc rozdziały 17 i 19.

Następnym razem wrócimy do środkowego rozdziału 18 i spróbujemy zobaczyć, jak pasuje on do ram królewskich, chociaż w rozdziale 18 nie ma nic o królewskości.

To jest dr Leslie Allen i jego nauczanie na temat Księgi Ezechiel. To jest sesja 8, Upadek i powstanie monarchii, Ezechiel 17:1-24 i 19:1-14.